

MASOWE MORDY
W REJONIE ULICY GÓRCZEWSKIEJ
W CZASIE POWSTANIA
WARSZAWSKIEGO

FAKTY

Wersja szósta, zmieniona i uaktualniona

TEREN WALKI
MASOWY MORD
LISTA ZNANYCH OFIAR
MORDERCY KRONIKA
ŹRÓDŁA

Maciej Grączewski 2014 r. W6

WSTĘP

Jest to szósta wersja zbioru informacji o mordowaniu ludności w czasie Powstania Warszawskiego w rejonie otoczenia ulicy Górczewskiej, częściowo zmieniona i rozszerzona. Pierwsza wersja została opracowana w 2004 r. Poprzednia, piąta wersja była opracowana w 2011 r.

Źródłami informacji są znane publikacje o Powstaniu, relacje świadków mordów, oraz zdjęcia uliczne, lotnicze i satelitarne. Szczególnie istotnymi dokumentami są zeznania i relacje świadków, którzy ocalili w czasie mordowania i dobijania ludności, oraz niemieckie zdjęcia lotnicze Stabsbildabteilung b. Chef Gen-Stab d. Heeres z okresu Powstania. Część tych informacji nie była dotychczas publikowana. Pomocna jest funkcja porównywania zdjęć z różnych terminów w Google Earth.

Celem opracowania jest rozpowszechnienie udokumentowanych informacji o mordach ludności i walkach w rejonie ulicy Górczewskiej w czasie Powstania Warszawskiego, oraz informacji o aktualnym stanie ochrony pamięci ofiar i ochronie miejsc mordów w otoczeniu ulicy Górczewskiej, po zachodniej stronie wiaduktu kolejowego. Opracowanie to zostanie rozesłane do osób i instytucji związanych z ochroną pamięci o stratach społeczeństwa polskiego w Powstaniu Warszawskim. Mam nadzieję, że jako wstępna próba stanie się ono zachętą do badań nad stratami ludności cywilnej w czasie Powstania Warszawskiego.

Opisy miejsc mordów różnią się. Powinno to spowodować analizy treści zeznań i relacji świadków w powiązaniu z treścią zdjęć lotniczych. Szacunek liczby ofiar na 12 tysięcy wymaga uzasadnienia. Reprezentatywność danych listy ofiar dla wszystkich ofiar nie jest stwierdzona. Celowa wydaje się analiza matematyczna danych listy ofiar jako jedynego dokumentu o masowym mordzie. Informacje świadków o halach koncentracji ofiar wskazują różną ich ilość, wielkość i lokalizację.

Walki Powstania w rejonie ulicy Górczewskiej trwały 5 dni, od 1 do 5 sierpnia 1944 r.

Mordy ludności w tym rejonie rozpoczęły się już 1 sierpnia 1944 r., we wtorek.

Masowy zorganizowany mord ludności w otoczeniu ulicy Górczewskiej, po zachodniej stronie wiaduktu kolejowego rozpoczął się 5 sierpnia 1944 r., w sobotę, natychmiast po ustaniu walk na tym terenie.

TEREN PRZY ULICY GÓRCZEWSKIEJ PRZED POWSTANIEM

Na skutek zniszczeń w okresie Powstania, a w latach późniejszych na skutek przebudowy ulicy Górczewskiej, budowy alei Prymasa Tysiąclecia, oraz powstania nowej zabudowy w jej otoczeniu, topografia terenu masowego mordu została zmieniona. Znikły z Woli ulice m. in. Moczydło, Zagłoby i Inowrocławska, Fot. 1. Niezmiennym punktem odniesienia dla określenia współczesnej lokalizacji miejsc z czasu Powstania pozostał filar wiaduktu kolejowego, który przetrwał do dzisiaj bez zmiany miejsca, oraz hale przy ul. Sokołowskiej, które bez zmian kształtu i położenia przetrwały do 2008 r. Ulica Górczewska jest przeprowadzona pod wiaduktem kolejowym w wykopie. Linia kolei obwodowej, zbudowanej ok. 1876 r. przebiega na nasypie nad otaczającym terenem. Obniżenie poziomu ul. Górczewskiej przy wiadukcie powodowało, że na tym odcinku po obu stronach ulicy znajdowały się skarpy malejące wraz z odległością od wiaduktu. Zanikły one po poszerzeniu ulicy przy jej przebudowie.

W okresie do lipca 1944 r. teren w otoczeniu ul. Górczewskiej po zachodniej stronie linii kolejowej był zabudowany po obu stronach ulicy, lecz rzadziej i mniejszymi budynkami, niż teren po jej wschodniej stronie. Ulica miała jednopasmową jezdnię z torami tramwajowymi linii nr 16, wybrukowaną kocimi łbami. Na odcinku między wiaduktem a aleją Prymasa Tysiąclecia przebiegała ona na miejscu obecnego północnego pasma ulicy.

Przy północnej stronie ulicy Górczewskiej ciągnął się wówczas od wiaduktu na zachód na odległość aż do 350 m rząd starych drewnianych parterowych budynków mieszkalnych, pokazanych już ok. 1900 r. na planach Lindleyów, Fot. 2, oraz widocznych na zdjęciu z 1939 r., Fot. 3. Za nimi, na północ, teren był luźno zabudowany murywanymi i drewnianymi, piętrowymi i parterowymi budynkami mieszkalnymi. Wiele budynków miało podwórka otoczone sąsiadującymi budynkami lub płotami. Przez tę część terenu odchodziły od ulicy Górczewskiej na północ ulica Zagłoby (przy wiadukcie) i dalej na zachód (za estakadą alei Prymasa Tysiąclecia) ulica Inowrocławska. Obecnie jest to teren między wiaduktem a otoczeniem estakady alei Prymasa Tysiąclecia, o adresie ul. Górczewska Nr 32, z pawilonem i parkingiem firmy handlowo-usługowej.

Przy południowej stronie ul. Górczewskiej ciągnęły się wówczas od wiaduktu na zachód na odległość około 230 m. stare zabudowania przemysłowe i mieszkaniowe, Fot. 2. Przy wiadukcie od ulicy Górczewskiej odchodziła na południe ulica Moczydło. Jej śladem jest obecnie zarośnięta droga przy nasypie kolejowym. Wśród zabudowań przemysłowych wyróżniały się budynek kotłowni z komi-

nem, oraz wielka drewniana hala przy ulicy Moczydło. W „Rejestrze miejsc i faktów zbrodni ...” [4] wymienia się fabrykę kotłów „Simplex” przy ul. Górczewskiej 53 i hale fabryczne przy warsztatach kolejowych na Moczydle. Obecnie jest to teren między wiaduktem a estakadą alei Prymasa Tysiąclecia, o adresie ul. Górczewska Nr 53, z opuszczonymi budynkami przedsiębiorstwa handlowego i dużymi tablicami reklamowymi.

POWSTANIE W REJONIE UL. GÓRCZEWSKIEJ.

Informacje o walkach wzdłuż ulicy Górczewskiej pochodzą z monografii płk AK Adama Borkiewicza [5] i z Wielkiej Ilustrowanej Encyklopedii Powstania Warszawskiego (WIEPW), [6].

Siły powstańcze na Woli liczące 2500 ludzi były zorganizowane w III Obwodzie Wola Okręgu Armii Krajowej Warszawa. Obwodem tym, podzielonym na trzy Rejony, dowodził mjr Waligóra (Jan Tarnowski).

Teren walk wzdłuż ul. Górczewskiej od wiaduktu kolejowego do ul. Tyszkiewicza pokazuje fragment niemieckiego zdjęcia lotniczego, Fot. 4., wykonanego w dniu 27 lipca 1944 r.

1 sierpnia, wtorek.

Mobilizacja zgrupowań Obwodu Wola do Powstania 1 sierpnia 1944 r. miała niepomyślny przebieg. Obwód zebrał ok. 950 ludzi, bez znacznej części broni, pozostałej na terenie zajęтым przez Niemców. WIEPW t. 1 str. 637 podaje, że siły obwodu, rozbite przez postawione w stan pogotowia jednostki niemieckie, stopniały do około 400 żołnierzy i skupiły się w okolicach ulic Górczewskiej i Młynarskiej.

Fragment meldunku mjr/ppłk Jana Tarnowskiego, pisanego 1.08.1944 r. o 22.40: „Do zmroku czołgi nieprzyjaciela patrolowały teren, otwierając ogień z działek w poszczególne ulice na ślepo.”

Płk Adam Borkiewicz pisze, że w ciągu nocy z 1 na 2 sierpnia oddziały mjr Waligóry na Woli przygotowywały barykady z ofiarną pomocą ludności. Prawdopodobnie były wśród nich trzy barykady na ulicy Górczewskiej: przy ulicy Płockiej, przy ulicy Działdowskiej i przy ulicy Tyszkiewicza, Fot. 4.

Lista Znanych Ofiar [8] zawiera 38 nazwisk cywilów, którzy zginęli tego dnia w rejonie ulicy Górczewskiej. Przyjęty przy opracowaniu listy rejon miejsc śmierci znanych ofiar był ograniczony ulicami Wawrzyszewską, Młynarską, Wolską (włącznie), Elekcyjną i Księcia Janusza, Fot. 1.

2 sierpnia, środa.

Walki na ulicy Górczewskiej rozpoczęły się tego dnia od godziny 7 rano natarciem oddziałów niemieckich od zachodu, odpartym na wysokości ulicy Płockiej.

Przy ul. Zawiszy 43 dziesięcioletnia dziewczynka, Maria Wąsowska Karczmarek widziała 2 sierpnia rano, jak „Niemcy i Ukraińcy obrzucili podwórko granatami, wyciągali z wrzaskiem z domu na podwórko „kobiety z dziećmi na jedną stronę, a mężczyzn na drugą, obrzucili ich granatami i z karabinów w tych mężczyzn... domy się palą a oni jeszcze dobijają i poszli” [9].

Lista Znanych Ofiar [8] zawiera 17 nazwisk ofiar tego zbiorowego mordu.

Drugie natarcie niemieckie na ulicy Górczewskiej rozpoczęło się o godzinie 11 z użyciem czołgów i ostrzału granatnikami. Idąca za czołgami niemiecka piechota podpałała domy. Niemcy przeszli przez barykady przy ulicach Płockiej i Działdowskiej. Powstańcy zatrzymali się za nieukończoną barykadą przy ulicy Tyszkiewicza.

Inny znany zbiorowy mord 2 sierpnia oddziały niemieckie wykonały przy ul. Sokołowskiej 26 i 27 na placie kolejowym. Lista Znanych Ofiar [8] zawiera nazwiska zamordowanych tam 29 mężczyzn w wieku od 16 do 56 lat.

Po południu, ok. godz. 16 na ulicy Górczewskiej pojawiły się dwa czołgi. Około godziny 16 od ulicy Górczewskiej w stronę kościoła św. Stanisława ruszyło przeciwnatarcie oddziałów polskich batalionu „Czata” i „Pięć”, które odrzuciło nieprzyjaciela przez ulicę Płocką.

Lista Znanych Ofiar [8] zawiera nazwiska łącznie 81 cywilów, którzy zginęli 2 sierpnia w rejonie ulicy Górczewskiej.

3 sierpnia, czwartek.

Walki na Woli 3 sierpnia płk Adam Borkiewicz określa jako ciężki bój z oddziałami pancernymi nieprzyjaciela. Rano, przed 8 na ulicy Wolskiej ukazało się kilka czołgów, a przed nimi gromada mężczyzn i kobiet, pędzonych dla osłony przed ogniem powstańców oraz do rozbierania barykad. O godzinie 10:30 ruszyło ponownie natarcie czołgów i piechoty niemieckiej ulicami Wolską i Górczewską. Padła barykada na ulicy Wolskiej przy ulicy Młynarskiej, a Niemcy ruszyli dalej. Na ulicy Górczewskiej powstańcy odparli atak na wysokości ulicy Działdowskiej. O 20:00 Wola została zbombardowana przez 24 samoloty Junkers.

Główną linię natarcia niemieckiego stanowiła ulica Wolska. Ataki ulicą Górczewską towarzyszyły atakom wykonywanym na ulicy Wolskiej.

Lista Znanych Ofiar [8] zawiera nazwiska 10 cywiliów, którzy zginęli 3 sierpnia w rejonie ulicy Górczewskiej.

4 sierpnia, piątek.

Od świtu 4 sierpnia stanowiska powstańców na ulicach Wolskiej i Górczewskiej znalazły się pod ogniem granatników niemieckich, a następnie około 8:00 zostały zbombardowane przez około 30 bombowców nurkujących. Bezpośrednio po nalocie na ulicy Górczewskiej nastąpiło natarcie oddziałów bojowych wroga z czołgami. Około godziny 11:00 Niemcy zbliżyli się do barykad, napotkali obronę, po czym wycofali się.

O 19:00 ppłk Radosław otrzymał wiadomość o przybyciu znacznych sił niemieckich do zachodniej części Woli.

Lista Znanych Ofiar [8] zawiera 22 nazwiska cywiliów, którzy zginęli 4 sierpnia w rejonie ulicy Górczewskiej.

5 sierpnia, sobota.

Wczesnym ranem ulicą Górczewską do nasypu kolejowego rozpoczął się kontratak batalionu „Parasol”. Na nasypie kolejowym umieszczono dwa karabiny maszynowe, jednak ostrzał z granatników zmusił powstańców do wycofania się na cmentarz ewangelicko-augsburski.

Od około godziny 7 rano ruszyło potężne natarcie niemieckie z udziałem nowo przybyłych oddziałów odsieczy gen. Reinefartha i brygady Dirlewangera. Około 3 tysięcy żołnierzy nacierało od toru kolei obwodowej ulicami Długosza, Żytnią, Górczewską, Wolską, Kalinki i Siedmiogrodzką. Ulice znalazły się pod ogniem ciężkich karabinów maszynowych, granatników, dział z czołgów i artylerii. Czołową barykadę na ulicy Górczewskiej zniszczył ogień dział pociągu pancernego z wiaduktu kolejowego.

Teren opanowały oddziały niemieckie. Mordy ludności natychmiast nasiliły się, były wykonywane masowo i w sposób zorganizowany.

Płk Adam Borkiewicz napisał, że w sobotę, 5 sierpnia 1944 r. „Już od południa na Woli w terenie opanowanym przez Niemców rozpoczęła się masowa rzeź ludności bez różnicy wieku i płci. Ofiarą jej padło ponad 38 000 ludzi, tylko niewielką liczbą udało się zbiec ku Śródmieściu i ku Okopowej. Całe przedmieście stanęło w płomieniach pożogi.”

Był to masowy zorganizowany mord ludności cywilnej w stolicy Polski, wykonywany przez oddzia-

ły niemieckie natychmiast po opanowaniu terenów ogarniętych kolejnym polskim powstaniem niepodległościowym.

Prof. Norman Davies napisał, że „5 i 6 sierpnia 1944r. były dwoma najczarniejszymi dniami w historii Warszawy” ([10], str. 370).

MASOWY MORD W DNIU 5 SIERPNI, W SOBOTĘ I W DNIACH NASTĘPNYCH.

Informacje o topografii i stanie zabudowy terenu w sierpniu 1944 r. można znaleźć w planach Warszawy Lindleyów z 1897 r. [2], w planie Warszawy Zarządu Miejskiego w Warszawie z 1935 r. [1], w niemieckich zdjęciach lotniczych z okresu od 27 lipca 1944 r. do listopada-grudnia 1944 r. ze zbiorów Zygmunta Walkowskiego, [7], w historycznych zdjęciach terenu z okresu lat 1945 – 1957 ze zbioru prof. Jana Zielińskiego [11], w zdjęciach lotniczych z 1935 r. i 1945 r. z Google Earth, [12], oraz w zdjęciach ul. Górczewskiej z portalu Fotopolska, [3]. Dokumenty te potwierdzają treść zeznań i relacji naocznych świadków, oraz umożliwiają lokalizację miejsc masowych mordów we współczesnym terenie.

Relacje i zeznania naocznych świadków masowego mordu dotyczą soboty 5 sierpnia i niedzieli 6 sierpnia 1944 r.

Mord był wykonywany w kilku miejscach po obu stronach ulicy Górczewskiej na odcinku sięgającym obecnie od wiaduktu kolejowego aż za estakadę alei Prymasa Tysiąclecia, Fot. 5.

Z analizy zdjęć lotniczych [7], zdjęć historycznych [11] i zdjęć satelitarnych [12] wynika, że na jednym z tych miejsc, oznaczonym jako podwórko 2, stoi obecnie pomnik - stela autorstwa Karola Tchorka, tablica z tekstem o mordzie, oraz wielki metalowy krzyż.

Na tym pomniku-steli przy północnej stronie ul. Górczewskiej między wiaduktem kolejowym a aleją Prymasa Tysiąclecia znajduje się napis głoszący, że „tu od 5 do 12 sierpnia 1944 r. w masowych egzekucjach ludności cywilnej hitlerowcy rozstrzelali 12 000 Polaków”.

W zeznaniu ks. Filipiuka, [14] znajduje się wzmianka o spalaniu zwłok ofiar na podwórku 2.

Liczba 12 tysięcy ofiar zamordowanych przy ul. Górczewskiej 52 jest wymieniana również na tablicy przy kościele redemptorystów pod wezwaniem św. Klemensa Dworzaka na ul. Karolkowej 49 na Placu Męczenników Warszawskiej Woli, oraz na wykazie miejsc mordów na Woli na pomniku u zbiegu alei Solidarności i ulicy Leszno „pamięci

ludności Woli wymordowanej podczas Powstania 1944 r.”

Czesław Adamusik [13], wówczas 13-letni chłopiec, został z matką 5 sierpnia 1944 r. wypędzony z domu i poprowadzony w grupie około 100 ludzi ulicą Górczewską 30 metrów za wiadukt kolejowy na południową stronę ulicy, która w kierunku zachodnim była zajęta przez „dużo wojska, czołgów i ciężkiej broni maszynowej”. Około godziny 13 zostali ustawieni w dwuszeręgu na polu (Fot.5) porośniętym łęcinami ziemniaków, przed wysokim murem, za którym były Warsztaty Kolejowe, mając po prawej stronie piętrowy budynek, a po lewej stronie tory kolejowe na nasypie. Pod murem budynku widział leżące dwie sterty martwych ciał, a wśród nich jeszcze żywych ludzi, którzy z wielkim wysiłkiem unosili głowy spoglądając w stronę jego grupy.

Po obrabowaniu z przedmiotów wartościowych zostali wpędzeni pod mur pod lufy przygotowanych karabinów maszynowych. Przerażeni ludzie padali na ziemię, szukając osłony. Mordercy zabijali leżących z broni ręcznej, chodząc między leżącymi. Tak zamordowali matkę 13-letniego Czesława Adamusika, który cały czas trzymał ją za palec. Nie trafili go. Matka skończyła, cały czas trzymana za palec przez syna, oblanego jej krwią. Zabijanie i dobijanie leżących ludzi trwało dalej. Chłopiec przeżył kolejne dobijanie jeszcze żyjących, udając martwego. Po zapadnięciu ciemności przeczołgał się pomiędzy dziesiątkami zmasakrowanych zwłok w kierunku torów kolejowych, spotykając po drodze jeszcze kilka innych ocalałych osób. Morderców określa w swej relacji jako własowców, lub Ukraińców.

Następnego dnia, 6.08.1944 r., w niedzielę, znalazł się w wypełnionej ludźmi, zatłoczonej ogromnej hali warsztatów kolejowych, skąd zostali wyprowadzeni na ulicę Górczewską wypełnioną ludźmi prowadzonymi na zachód.

Na podstawie zeznań świadka **Stefanii Jadwigi Woźnickiej** [14], został sporządzony szkic, na którym teren przy południowej stronie ul. Górczewskiej na zachód od torów kolejowych, ograniczony zabudowaniami Warsztatów Kolejowych, jest zaznaczony jako miejsce straceń i pole trupów (Fot. 5). Miejsca mordu opisanego przez Stefanię Jadwigę Woźnicką i Czesława Adamusika pokrywają się.

Obecnie miejsce to znajduje się na terenie przy ul. Górczewskiej oznaczonym numerem 53, zajmowanym przez przedsiębiorstwo handlowe, w narożniku ul. Górczewskiej i zarośniętej drogi koło nasypu kolejowego, będącej śladem nieistniejącej obecnie ul. Moczydło, odchodzącej od ul. Górczewskiej na południe. To miejsce zbiorowego mordu nie

posiada żadnego upamiętnienia i jest całkowicie zapomniane.

Do wielkiego budynku Szpitala Wolskiego na ulicy Płockiej (obecnie mieści się tam pod adresem ul. Płocka Nr 26 Instytut Gruźlicy i Chorób Płuc) 5 sierpnia o godz. 13:30 w południe weszły oddziały niemieckie, określane w relacji **dr Janiny Misiewicz** [15], jako Mongołowie oraz SS. Zamordowali strzałami w czoło dyrektora szpitala dr Józefa Mariana Piaseckiego, pediatrę prof. dr med. Janusza Zeylanda i kapelana ks. Kazimierza Ciecierskiego. Zachowały się zakrwawione Kennkarte (karta rozpoznawcza) ks. kapelana Kazimierza Ciecierskiego i okulary prof. Janusza Zeylanda. Są wystawione w Muzeum Powstania Warszawskiego, gdzie przekazał je prof. Jan Zieliński.

350-380 osób – pacjentów Szpitala, w tym 20-25 ciężko rannych i chorych na noszach, personel Szpitala, oraz ludność cywilną usiłującą schronić się w szpitalu, uzbrojeni ludzie w niemieckich mundurach wypędzili na ulicę Płocką i poprowadzili na ulicę Górczewską w kierunku wiaduktu.

Ludzie pędzeni w porze południowej ze Szpitala Wolskiego na ulicę Moczydło widzieli przy ulicy Górczewskiej przed wiaduktem kolejowym skutki opanowania terenu przez oddziały niemieckie. Długość odcinka ulicy Górczewskiej, który przeszli, wynosi 460 m.

Ryszard Piekarek [16] widział tam 350-400 zwłok pomordowanych mężczyzn, kobiet i dzieci. Książd Bernard Filipiuk, [14], pacjent wypędzony ze Szpitala Wolskiego, widział, „że przy każdym domu leżały trupy, przy niektórych domach częściowo popalone: dzieci, kobiety, mężczyźni i starcy. Domy zaś wszystkie już były spalone. Bezpośrednio za wiaduktem kolejowym widziałem na burcie dużo zamordowanych Polaków i Polek - nawet dzieci, a wśród nich leżały walizki, teczki i inne tobołki. Po drugiej stronie na burcie stał karabin maszynowy, który widocznie rozstrzeliwał ludzi”.

Eugeniusz Trepczyński [17], 20 letni pacjent, również wypędzony ze Szpitala Wolskiego na Moczydło przez żołnierzy mówiących po rosyjsku, widział „palące się domy, leżące na ulicy trupy, jakieś porzucane rzeczy osobiste”.

Ludność była wpędzana do dużej hali fabrycznej przy obecnie nie istniejącej ulicy Moczydło, odchodzącej na południe od ulicy Górczewskiej za wiaduktem kolejowym. (Fot. 5 i 6, oznaczenie miejsca „hala”). Celem gromadzenia ludzi w hali była koncentracja ofiar przed masowym mordem. Określenie współczesnej lokalizacji i wielkości hali fabrycznej (zwanej również przez świadków szopą) przy Warsztatach Kolejowych na Moczydło stało się możliwe dzięki zdjęciu lotniczemu z dn. 27.07.1944 r. [7], jedyne dotychczas znanemu

zdjęciu, na którym zarys hali jest widoczny. Na podstawie tego zdjęcia można określić wymiar hali na 60x16 m, a jej powierzchnię na 960m². Obecnie jest to teren z zabudową przedsiębiorstw o adresie ul. Górczewska nr 53, Fot. 6.

Hala stała na miejscu obecnie oddalonym kilkadziesiąt metrów na południe od ul. Górczewskiej. Przylegała do długiego murowanego parterowego budynku, prawdopodobnie magazynu przy rampie kolejowej. Ściany tego budynku przetrwały Powstanie, natomiast drewniana hala została całkowicie spalona w sierpniu 1944 r. [7]. W 2010 r. Wojciech Gardoliński i Wiktor Kobyliński [18], spostrzegli, że ściana długiego murowanego budynku, do którego przylegała hala, zachowała się do dzisiaj, Fot. 7. Zdjęcia lotnicze [7], [12], potwierdzają przetrwanie ścian tego budynku do 1945 r.

W relacji dr Janiny Misiewicz [14], znajdują się wzmianki wskazujące na istnienie 2 obszernych drewnianych hal w odległości kilkunastu minut pochodu ulicą Moczydło od ul. Górczewskiej w kierunku ul. Wolskiej. Ocenia ona, że w halach tych w nocy 5/6 sierpnia przebywało ok. 4000 osób. Jan Napiórkowski [14], ocenia, że hala, do której została wprowadzona jego grupa, była odległa od ul. Górczewskiej o 500 m. Jedno ze zdjęć lotniczych [7] wykazuje dwa budynki przy wschodniej stronie ul. Moczydło w większym oddaleniu od ul. Górczewskiej, poza terenem fabrycznym warsztatów Kolejowych. Relacje te pozostają do wyjaśnienia.

Świadkowie ks. Filipiuk, Golian, Napiórkowski i Trepczyński zeznali, że w zatłoczonej hali przetrzymywana była duża ilość ludzi, którzy byli stamtąd grupami wyprowadzani na miejsca mordów przy ul. Górczewskiej.

Konrad Golian [19], zeznał, że Niemcy segregowali ludzi, rozdzielając kobiety i dzieci od mężczyzn i lekarzy. Oceniał, że w hali w momencie jego wejścia mogło się mieścić rozdzielonych około 700 mężczyzn i 700 kobiet z dziećmi. Po kilku godzinach Niemcy rozpoczęli grupami wyprowadzać mężczyzn z hali na ulicę Górczewską, a dalej na miejsca mordów, gdzie ich mordowali i dobijali strzałami.

Z zeznań i relacji naocznych świadków, ks. Bernarda Filipiuka, [14], Konrada Goliana, [19], [20], i Jana Napiórkowskiego, [15], wynika, że ich grupy osób były rozstrzeliwane po południu 5 sierpnia 1944 r. na podwórkach przy północnej stronie ul. Górczewskiej, na zachód od wiaduktu i ul. Zagłoby (Fot. 5, oznaczenie miejsc „podwórko 1, 2 i 3”, Fot. 8, Fot. 9). Obecnie jest to teren po północnej stronie ul. Górczewskiej między wiaduktem a estakadą alei Prymasa Tysiąclecia, z pomnikiem-stelą, zabudowany pawilonem handlowym z wielką reklamą i parkingiem samochodowym, o adresie ul. Górczewska nr 32, Fot. 8.

Ks. Bernard Filipiuk, [14], zeznał w dn. 20.03.1946 r., że duże podwórko przy północnej stronie ul. Górczewskiej, zaraz obok toru kolejowego (Fot. 5, oznaczenie miejsca „podwórko 2”) na którym w sobotę 5 sierpnia 1944 r. mordowano jego grupę, było zasłane zwłokami. Ich ilość szacował na około 2000. Ks. Filipiuk zeznał, że mordowani byli głównie mężczyźni, lecz widział także wśród ofiar kobiety i dzieci.

Przypędzony ze Szpitala Wolskiego do hali przy ul. Moczydło, a stamtąd na podwórko mordu, upadł razem z innymi mordowanymi, nie trafiony kulą. Leżąc, został kopnięty dla sprawdzenia, czy żyje i ponownie nie trafiony kulą. Leżał tak wśród tysięcy zabitych i dobijanych, udając martwego przez około 6 godzin, w każdej chwili zagrożony śmiercią, będąc świadkiem mordowania kolejnych ofiar, w tym kobiet i dzieci. Domy wokół płonęły, płonęły też ciała ofiar, leżące w pobliżu płonących domów. Przed północą wyczołgał się po zwłokach wraz z dwoma innymi ocalałymi, z których jeden miał strzaskaną rękę. Był świadkiem mordowania również kobiet i dzieci, choć - jak zeznał - zasadniczo gestapowcy wybierali z fabryki samych mężczyzn. Zeznał, że jego grupę mordowali żołnierze w mundurach niemieckich na rozkaz gestapowca, strzelając z rozpylaczy (pistoletów maszynowych) w plecy ludzi, zmuszanych do podchodzenia do miejsca mordu po 12 osób i że dobijania ofiar dokonywał gestapowiec strzałami z pistoletu w głowy.

Konrad Golian [19], [20], przypędzony 5 sierpnia z kilkusetosobową grupą ze Szpitala Wolskiego, w ciągu kilku godzin oczekiwania wśród około 1400 osób zgromadzonych w hali na Moczydle, przez cały czas słyszał strzały z karabinów maszynowych i z czołgów, podczas gdy kolejne grupy osób były wyprowadzane z szopy.

Konrad Golian zeznał, że znajdował się w przedostatniej grupie liczącej około 50 osób. Po wyjściu z hali mieli przed sobą plac przed halą i ulicę Moczydło, jak widać na zdjęciu lotniczym, niezabudowaną. Za ulicą Moczydło biegł równoległe do niej nasyp z torami kolei obwodowej. Przed halą zostali ustawieni w szeregach po 5 osób.

Kazali im oddać zegarki, a następnie pod silnym konwojem iść w lewo ulicą Moczydło. Po prawej mieli nasyp kolejowy. Było słoneczne sierpniowe popołudnie. Od Górczewskiej słychać było strzały. Do Górczewskiej było niedaleko, około 60 m. Wszędzie stało wojsko z rozpylaczami. Konwój był szczelny.

Z ul. Moczydło skręcili w lewo w ul. Górczewską. Po obu stronach ulicy były skarpy o wysokości 2 m z leżącymi zwłokami pomordowanych ludzi. Na górze skarp płonęły stare drewniane domy. Byli

otoczeni uzbrojonymi ludźmi w niemieckich mundurach. Był hałas strzałów, dym i wrzaski.

Po przejściu Górczewską około 50 metrów, zostali wprowadzeni w przejście pomiędzy płonącymi budynkami. 50 osobowa grupa Goliana została doprowadzona „przed domek przy ul. Górczewskiej, zaraz przy moście kolejowym, gdzie przy płonącym budynku leżał już stos trupów”.

Weszli i ujrzeli miejsce mordu - miejsce swojej śmierci, Zobaczyli, jak w dymie płonących domów przy huku strzałów zabijani są ich poprzednicy.

Potem przyszła kolej na nich. Ich ciała padały na ciała już leżące. Niecelnie trafieni byli dobijani dodatkowymi strzałami, po sprawdzeniu kopnięciem, czy dają jeszcze znaki życia.

Nieliczni nietrafieni przeżyli ukrywając życie śmiertelnym wysiłkiem, aby serce nie biło za szybko i płuca nie oddychały za głęboko, w bezruchu i bezwładzie ciała, aby być jak martwy.

Golian upadł, nie trafiony kulą na środku podwórza zasłanego setkami leżących ciał. Jakiś czas potem nastąpiły znowu egzekucje. Nie widział, ile osób zostało jeszcze rozstrzelanych. Udawał martwego, leżąc twarzą do ziemi. Na jego lewej nodze leżały zwłoki jego współpracownika Pawła Grączewskiego, a obok zwłoki innych znanych mu osób. Rannych, jeszcze żyjących ludzi Niemcy dobijali strzałami. Jeden z sąsiadów Konrada Goliana nie został dobity. Morderca przestrzelił leżącemu biodro i pęcherz. Człowiek ten przeżył. Udając martwych, przez kilka godzin zagrożeni w każdej chwili śmiercią, byli świadkami dalszego ciągu masowego mordu i dobijania ofiar. Nie dobiti ranni cierpieli bez ruchu nie wydając głosu, aby uratować życie. Jęczeli, kiedy zaczynali konać. Od płonących domów i zabudowań zapalały się leżące w pobliżu ciała i płonęły. Konrad Golian zeznał, że jego grupę mordowali po 12 osób SS-mani z rozpylaczy i że dobijania ofiar dokonywał SS-man. Kiedy wreszcie się ściemniło, (5 sierpnia słońce zachodzi o godz. 19.21) dwaj ocalali ludzie zaczęli się czołgać po zwłokach, a potem przemykać w kierunku zachodnim, do Ulrychowa, gdzie obmyli się z krwi własnej i swoich zamordowanych rodaków. Konrad Golian zeznał, że słyszał, iż matki z dziećmi pozostałe na Moczydle, były nazajutrz, 6 sierpnia, zwolnione.

Eugeniusz Trepczyński, (1924-2011), napisał, [17], że 5 sierpnia 1944 r. został wypędzony wraz z innymi pacjentami ze Szpitala Wolskiego przez żołnierzy mówiących po rosyjsku, dowodzonych przez oficerów niemieckich. W sporej grupie ludzi ze Szpitala Wolskiego został następnie popędzony przez ulicę Górczewską, na której widział leżące trupy i płonące domy, aż do hali za wiaduktem po

lewej stronie ulicy, gdzie była już duża grupa ludzi, a w niej wiele kobiet i dzieci. Z hali wybierano ludzi grupami. Nie wiadomo, czy Trepczyński i Golian byli w tej samej grupie. Eugeniusz Trepczyński został wybrany do kolejnej, 20 osobowej grupy i popędzony na ulicę Górczewską, gdzie zobaczył, że na placu znajdującym się na lekkim wzniesieniu są rozstrzeliwane poprzednie grupy ludzi. Jego grupa została wprowadzona na miejsce otoczone półkolem żołdaków z karabinami gotowymi do strzału, takich samych, jak ci, którzy wypędzali go ze Szpitala.

8 września 2010 r. Eugeniusz Trepczyński opowiedział mi, że grupę ludzi, w której się znajdował, doprowadzono z hali fabrycznej przy ul. Moczydło, do ulicy Górczewskiej, a następnie skierowano ją w ul. Górczewską około 50 m na zachód, skąd za płonącymi starymi drewnianymi domami przy północnej stronie ul. Górczewskiej zobaczył podwórko (Fot. 5, oznaczenie miejsca „podwórko 2”, Fot. 8) położone nieco wyżej od brukowanej jezdni, dobrze oświetlone sierpniowym słońcem, gdzie poprzednie grupy, a następnie jego grupa, zostały wprowadzone i były rozstrzeliwane. Przy pomocy zdjęcia lotniczego z dn. 27.07.1944 r. [7] można określić, że miało ono kształt trapezu o rozmiarach ok. 30 m na 25 m, i powierzchni ok. 700 m², Fot. 9.

Eugeniusz Trepczyński widział, jak człowiek w mundurze niemieckiego oficera w trakcie rozmowy zastrzelił dwóch ludzi w białych fartuchach, po czym obojętnie odszedł.

Posłyszał strzały, poczuł, jak kula przeleciała mu koło ręki i upadł, pociągnięty przez zastrzelonego sąsiada. Leżał twarzą do ziemi i słyszał następne strzały, oraz krzyki i jęki leżących obok niego ludzi.

W swojej relacji napisał, że nie wiedział wówczas, czy żyje. Miał wtedy 20 lat.

Słyszał tylko kroki żołdaków i strzały do następnych grup i do rannych.

Posłyszał głos kobiety, błagającej „zabijcie najpierw moje dziecko, a potem mnie”. Słyszał, jak w pewnym momencie głos kobiety zamarł, a pozostało kwilenie dziecka, które również ucichło po pewnym czasie.

Stracił rachubę czasu. Po zapadnięciu ciemności, przy świetle pożarów pobliskich domów, przez stopy palących się ciał ludzkich, zapalonych przez pożary, wypełznął z drugim cudem ocalałym człowiekiem i poszedł w kierunku Koła wraz z ocalałymi księdzem, drugim mężczyzną i kobietą.

Eugeniusz Trepczyński zachował swoją koszulę szpitalną z przestrzelonym rękawem, którą miał na sobie w czasie mordu. Napisał też, że przeżyć tysięcy ludzi bestialsko zamordowanych przy ul.

Górczewskiej nie da się naprawdę opisać ani opowiedzieć.

Eugeniusz Trepczyński w ustnej relacji w dniu 29.09.2006 r. dla M.G., potwierdził ponownie swoje oszacowanie liczby zamordowanych, których widział w dn. 5 sierpnia 1944 r. w sobotę, na placu przy północnej stronie ul. Górczewskiej, gdzie mordowano jego grupę, na wiele tysięcy. Widział tam stosy zwłok.

W listopadzie 2006 r. Eugeniusz Trepczyński przekazał przestrzeloną szpitalną koszulę, w której 5 sierpnia 1944 r. cudem ocalał, do Muzeum Powstania Warszawskiego. Od 2007 r. jest ona wyeksponowana w Muzeum.

Eugeniusz Trepczyński złożył zeznania przed prokuratorem IPN.

10.01.2007 r. powstał zapis jego relacji w Archiwum Historii Mówionej Muzeum Powstania Warszawskiego. Tekst jego relacji jest dostępny na stronie internetowej MPW.

Eugeniusz Trepczyński zmarł w marcu 2011 r. Jego pogrzeb odbył się w dniu 24 marca 2011 r. na cmentarzu Powązkowskim.

Jan Napiórkowski [15], student medycyny przypadkowy ze Szpitala Wolskiego w dniu 5 sierpnia i doprowadzony z hali na podwórko przy ul. Górczewskiej, na którym żołnierze z odznakami SD mordowali jego grupę, widział wąż trupów mniej więcej na metr wysokości, ze zwłokami ludzkimi ubranymi w białe fartuchy, szlafroki szpitalne i ubrania cywilne.

Musiał podejść wraz z kolejnymi mordowanymi ludźmi na miejsce mordu, do wału skrwawionych ciał o wysokości ok. 1 metra, między dwa szeregi ładujących broń morderców.

Nagle rzucił się do ucieczki. Nie zdążyli celnie strzelić. Po udanej ucieczce, z daleka słyszał strzały dalszego ciągu mordu. Jan Napiórkowski zeznał, że jego grupę mordowali strzałami z karabinów ręcznych żołnierze z odznakami SD (Sicherheitsdienst).

Prof. Jan Zieliński [15], wymienia nazwiska zamordowanych 5 sierpnia 1944 r. na podwórku u zbiegu ul. Górczewskiej i ul. Zagłoby 34 osób, lekarzy i pracowników Szpitala Wolskiego (obecnie Instytut Gruźlicy i Chorób Płuc przy ul. Płockiej 26) na czele z prof. dr med. Józefem Grzybowskiem. Wraz z nimi przypędzeni i zamordowani zostali tam pacjenci Szpitala, oraz ludność chroniąca się w Szpitalu w ilości szacowanej na łącznie blisko 400 osób. Chroniący się w szpitalu cywilni mężczyźni, mimo, że lekarze namawiali ich do ucieczki w stronę Śródmieścia, pozostali jednak w większości na miejscu [6], hasło „Wolski Szpital”.

W wydanym w 1994 r. „Rejestrze miejsc i faktów zbrodni...”, [4], liczbę zamordowanych w dniach od 5 do 8 sierpnia 1944 r. w rejonie ulic Górczewskiej i Moczydło szacuje się na 4500 osób. „Rejestr ...” zawiera 91 ustalonych nazwisk ofiar mordów w rejonie ul. Górczewskiej i Moczydła w dniach od 5 do 8 sierpnia 1944 r., a wśród nich 12 kobiet i co najmniej troje dzieci.

W „Rejestrze miejsc i faktów zbrodni...” [4], jako główne miejsca mordów w rejonie ulic Górczewskiej i Moczydło wymienia się:

- podwórze domu przy ulicy Górczewskiej 51,
- fabrykę kotłów „Simplex” przy ul. Górczewskiej 53,
- ul. Górczewską przy zbiegu ul. Zagłoby i ul. Moczydło (koło torów kolejowych),
- hale fabryczne przy warsztatach kolejowych na Moczydle (zginęło tam ok. 500 osób).

Miejsce i fakt mordu 500 osób w halach fabrycznych przy ul. Moczydło, oraz wykorzystywanie hal do gromadzenia ofiar mordu nie zostały dotychczas w żaden sposób upamiętnione.

W treści Protokołu nr 94, w „Zbrodni niemieckiej w Warszawie”, [21], znajduje się stwierdzenie świadka: ... „egzekucja odbywała się w palących się domach i w podwórzach palących się domów - w kilku miejscach przy ulicy Górczewskiej.”

MASOWY MORD PO 5 SIERPNIA

Kulminacja wolskich zbrodni i okrucieństw miała miejsce w sobotę - 5 sierpnia i niedzielę - 6 sierpnia.

5 i 6 sierpnia zamordowano na Woli większość spośród szacunkowej liczby ok. 40 tys. ofiar. Dokładna liczba zabitych jest niemożliwa do ustalenia

Masowe mordy ludności trwały do 11 sierpnia.

Głównymi źródłami informacji o liczebności mordów były zeznania świadków i dane o ilości ekshumowanych prochów spalonych ofiar.

Jest też prawdopodobne, że dokonano masowych mordów, o których nic nie wiadomo, bo nikt się nie uratował [22], a ślady mordów zostały zniszczone. Jedną z przyczyn zaniku informacji o mordach i ofiarach było wypędzenie ludności Warszawy. Pierwsze kolumny kilku tysięcy kobiet, dzieci i starców zostały przypędzone do obozu w Pruszkowie już 7 sierpnia [6].

Budynki Woli, a wśród nich i te z mieszkaniami ofiar były rabowane, podpalane i burzone przez specjalne oddziały niemieckie.

Niemieckie zbrodnie spowodowały przemieszczenie się ocalałej z rzezi części ludności Woli. Ci, którzy zdążyli uciec z rąk morderców, opuścili swoje domy i uciekli na początku sierpnia do Śródmieścia i na Stare Miasto [6]. Wyłapanych i niewymordowanych ludzi Niemcy gromadzili w punkcie zbiorowym w kościele św. Wojciecha przy ul. Wolskiej 80, skąd wyprowadzali ich grupami w drogę do obozu w Pruszkowie.

Ciała tysięcy wymordowanych ludzi zostały potem w sierpniu spalone na stosach na miejscach mordów w ten sposób, że na ułożone drzewo układano ciała, a następnie kładziono raz drzewo, raz ciała. Ułożone stopy przed zapalaniem oblewano benzyną [14]. Spalanie ciał wykonywały niemieckie oddziały zwane Verbrennungskommando, w których Niemcy zmuszali Polaków do pracy groźbą śmierci.

Na niebie stolicy pojawiły się dymy z tysięcy płonących ciał Polaków.

Na ziemi stolicy pozostały prochy z tysięcy spalonych ciał Polaków i zgłiszcząca stosów.

Mieczysław Miniewski [14] został zmuszony przez Niemców w Verbrennungskommando do palenia ciał zamordowanych ludzi w okresie od 8 sierpnia do 17 września. W zeznaniu wymienił 26 miejsc spalania zwłok. Zeznał, że licząca 50 osób II grupa Verbrennungskommando paliła przez 1 dzień (daty nie podał) zwłoki z masowej egzekucji mężczyzn, kobiet i dzieci przy przejeździe kolejowym na ul. Górczewskiej po obu stronach jezdni, oraz że zwłoki leżały tam masowo, liczył, iż mogło ich tam być ponad 3000. W głębi ul. Górczewskiej widział także zwłoki, które paliła licząca 50 osób I grupa Verbrennungskommando. Jest prawdopodobne, że było to jeszcze jedno widoczne spod wiaduktu miejsce masowego mordu, prawdopodobnie przy rogu ul. Górczewskiej i odchodzącej na północ ul. Inowrocławskiej (obecnie za estakadą alei Prymasa Tysiąclecia). Zeznał, że praca jego oddziału była nadzorowana przez Gestapo (Geheime Staatspolizei) warszawskie.

Wacław Dziewulski [14] zeznał, że został zmuszony do spalania w Warszawie zwłok ofiar w okresie od 8 sierpnia do początku września, a około 12 sierpnia jego grupa Verbrennungskommando „spaliła zwłoki około 1000 mężczyzn, kobiet i dzieci ze śladami postrzałów przy ulicy Górczewskiej - przed wiaduktem koło 2 szop”. Na zdjęciach lotniczych [7] nie odnalazłem dwóch szop przed (patrząc na zachód) wiaduktem. Hala przy ul. Moczydło (za wiaduktem), zwana też szopą, była wewnątrz podzielona przegrodą na dwie części. W połowie sierpnia grupa Dziewulskiego spaliła też 40 zwłok, oraz 3 zwłoki osób zastrzelonych przy jego grupie przy ul. Górczewskiej vis a vis ul. Płockiej.

Ks. Bernard Filipiuk [14] zeznał, że słyszał opowiadanie człowieka, który 6 sierpnia pracował przy spalaniu zwłok na miejscu mordu grupy ks. Filipiuka, to znaczy na miejscu podwórka 2 na Fot. 5. Obecnie jest to miejsce w otoczeniu pomnika, częściowo zajęte przez parking i pawilon handlowy.

Miejsca spalania zwłok znajdowały się najprawdopodobniej przy największych stosach zwłok pomordowanych ludzi. Obecnie brak upamiętnień tych miejsc, oraz informacji o tym, gdzie się one znajdowały.

Niemieckie zdjęcia lotnicze [7], pokazują postępujące niszczenie terenu mordu, od stanu przedmiejskiej zabudowy w lipcu do stanu pustego pola w listopadzie-grudniu 1944 r. Zabudowania na terenie mordu były wypalane i niszczone.

Teren masowego mordu był oddalony zaledwie o kilkadziesiąt kilometrów od szybko w poprzednich miesiącach zbliżającego się frontu wschodniego, który w sierpniu zatrzymał się na niespełna pół roku. Od 15 września ta odległość zmniejszyła się. Wojska 125 Korpusu Armijnego Armii Czerwonej, w skład którego wchodziła 1 Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, opanowały Pragę [6].

Niemieckie zdjęcia lotnicze, wymagające systematycznej, niezakłóconej pracy lotnictwa w dzień, przy bardzo dobrej widoczności, powstawały nad tym terenem w ciągu pięciu miesięcy. Na kilku zdjęciach występują, jako jedyne, ograniczenia widoczności spowodowane dymami pożarów miasta.

W okresie od sierpnia 1944 r. do początku 1945 r. wymordowana dzielnica opustoszała. Po większości jej mieszkańców pozostały tylko prochy.

LISTA ZNANYCH OFIAR MASOWYCH MORDÓW LUDNOŚCI CYWILNEJ W REJONIE ULICY GÓRCZEWSKIEJ.

Prace społeczne nad zbieraniem danych do listy znanych ofiar masowych mordów ludności cywilnej w rejonie ulicy Górczewskiej w czasie Powstania Warszawskiego prowadzone przez prof. Jana Zielińskiego z Instytutu Gruźlicy i Chorób Płuc trwały od 2009 r.

W latach 2012/2013 opracowałem społecznie dane listy w arkuszu Excell 2007. Przy opracowywaniu tych danych wykorzystywałem listę Fundacji Polsko - Niemieckie Pojednanie, opracowaną przez pana Rafała Degiela, listę ofiar Woli autorstwa pana Marka Sroka, wolontariusza Muzeum Powstania Warszawskiego, oraz dane przekazane mi przez prof. Jana Zielińskiego.

Celem pracy było przygotowanie zbioru danych do wykonania kamiennych tablic dla upamiętnienia znanych ofiar masowego mordu na pomniku przy ul. Górczewskiej pomiędzy wiaduktem kolejowym a aleją Prymasa Tysiąclecia. Opracowanie danych listy znanych ofiar [8], przesłałem w styczniu 2013 r. Radzie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa jako wynik pracy społecznej dla ochrony pamięci ofiar masowego mordu.

Lista Rady OPWiM p.t. „Ustalone nazwiska mieszkańców Warszawy, głównie z dzielnicy Wola, zamordowanych w dniach 2-15 sierpnia 1944 r. w rejonie ul. Górczewskiej i ulic Zagłoby-Moczydło. (Wg adresów zamieszkania).” została opublikowana na stronie www Rady OPWiM pod adresem <http://www.radaopwim.gov.pl/article-details/1134/rewitalizacja-i-rozbudowa-miejsca-pamieci-masowego-mordu-cywilnej-ludnosci--na-woli-w-czasie-powstania-warszawskiego--przy-ul-gorczewskiej-w-warszawie/>.

Opracowanie społeczne nie obejmuje wszystkich ofiar mordów. Wiarygodność danych nie jest sprawdzona. Brak jest danych do przyjęcia listy jako próbki reprezentacyjnej dla zbioru danych wszystkich ofiar.

Opracowanie zawiera ujednolicone dane takie, jakie zostały zgłoszone i zebrane przez wiele osób w ciągu wielu lat. Inne dane o zamordowanych nie są dotychczas poznane. Poza nielicznymi wyjątkami brak jest imiennych upamiętnień ofiar masowych mordów.

Wielkość i dane listy, stan w sierpniu 2013r.

Lista obejmuje 1119 osób z danymi: nazwiska, imiona, pokrewieństwo, wiek, adres zamieszkania, miejsce śmierci i data śmierci.

Część danych jest niekompletna.

Z dotychczas opublikowanych najnowszych szacunków o stratach ludności cywilnej w czasie Powstania Warszawskiego (autorstwa Andrzeja Krzysztofa Kunerta, oraz Marka Gettera) wynika, że lista może zawierać dane szacunkowo 10% ofiar na terenie i w okresie przez nią objętym.

Główne przyczyny niekompletności listy:

- brak informacji o ewidencjonowaniu mordów ludności cywilnej na Woli wykonywanych przez oddziały niemieckie,

- ucieczka ludności cywilnej z terenów Woli zajmowanych przez niemieckie oddziały do innych dzielnic,

- masowość mordów powodująca niszczenie informacji o ofiarach (zamordowanie całej rodziny i jej sąsiadów powodowało ich zniknięcie bez śladu),

- wypędzanie ocalałych mieszkańców, masowe spalanie zwłok ofiar i niszczenie miejsc mordów, rabowanie, palenie i burzenie domów mieszkalnych powodowało zacieranie śladów mordów, oraz usuwało ślady mieszkańców,

- brak polskiej państwowej ewidencji ludności cywilnej zamordowanej przez niemieckie oddziały.

Informacje o ludności Woli przed i po Powstaniu.

Urząd Statystyczny w Warszawie [23], nie dysponuje danymi na temat ludności Woli z okresu okupacji niemieckiej w żadnych przekrojach społeczno-demograficznych. Urząd podaje, że w okresie okupacji nie wydawano żadnych publikacji ze względu na zakaz władz niemieckich. Bieżąco prowadzone metryki statystyczne najważniejszych zjawisk z życia stolicy uległy w 1944 r. zniszczeniu. Istnieją też informacje, że dane o obserwacjach statystycznych na potrzeby Polskiego Państwa Podziemnego były przekazywane do polskich władz na uchodźstwie.

Główne szacunkowe dane, posiadane przez Urząd są następujące.

1 stycznia 1939 r. liczba ludności okręgu Wola wynosiła 32,1 tys. Stanowiło to ok. 2,5% liczby ludności ogółem wszystkich 26 okręgów Warszawy.

W sierpniu 1939 r. liczba ludności Warszawy wynosiła 1 357 tys.

W 1943 r. liczba ludności Warszawy spadła do ok. 1 miliona.

Po październiku 1944 r. liczba ludności spadła do ok. 120 tys., z tego zaledwie 22 tys. mieszkało w lewobrzeżnej Warszawie na Ochocie.

W okresie wojny w Warszawie zginęło ok. 850 tys. ludności, a w tym 200 tys. ludności napływowej. Według szacunków bezpośrednio w mieście zginęło ok. 400 tys. osób. Natomiast 450 tys. ludności Warszawy poniosło śmierć w obozach koncentracyjnych i więzieniach.

15.05.1945 r. liczba ludności komisariatu M.O. Wola wynosiła 18 755 osób. Stanowiło to ok. 5,4% liczby ludności ogółem wszystkich komisariatów M.O. Warszawy.

Teren i okres mordów ujętych na liście.

Lista obejmuje niektóre osoby, które zostały zamordowane na terenie ograniczonym ulicami: Wawrzyszewską, Młynarską, Wolską (wyłącznie), Elekcyjną i Księcia Janusza (Fot. 1), oraz osoby, których inne dane wskazują na możliwość śmierci na tym terenie. Opisywany rejon jest częścią przedwojennego okręgu Wola. Powierzchnia okręgu Wola wynosiła w 1939 r. wg danych szacunkowych 5,69 km², [23].

Środek rejonu znajduje się w miejscu wiaduktu kolejowego nad ulicą Górczewską. Położenie wiaduktu pozostało niezmienione od czasu przed Powstaniem do dzisiaj. Powierzchnia rejonu ma w uproszczeniu kształt czworoboku o trzech bokach o długości ok. 1,5 km każdy i o jednym boku o długości ok. 2 km. Powierzchnia rejonu ma ok. 2,5 km². Długość odcinka ul. Górczewskiej na terenie rejonu wynosi 1,7 km.

Lista obejmuje niektóre osoby, które zostały zamordowane w okresie od 1.08 do 31.08.1944r., oraz osoby, których inne dane wskazują na możliwość śmierci w tym okresie. Liczby tych osób zamordowanych w poszczególnych dniach pokazuje wykres, Fot. 11.

Wiek ofiar.

Z pośród 1119 osób dla 862 osób w liście jest określony ich wiek. Liczby zamordowanych osób w poszczególnych grupach wiekowych pokazuje wykres Fot. 12.

Najmłodszą osobą na liście jest 6-tygodniowe niemowlę, dziewczynka.

Najstarszą osobą na liście jest 84-letnia kobieta.

Płeć ofiar.

Lista zawiera dane 1100 osób o określonej płci, w tym 806 (72%) chłopców i mężczyzn, oraz 294 (26%) dziewcząt i kobiet.

Powiązania rodzinne ofiar.

Na liście występują grupy osób o tych samych nazwiskach, między niektórymi z nich są określone związki rodzinne. Największą na liście grupę rodzinną zamordowanych stanowi 9 osób o jednokowym nazwisku, zamieszkałych pod wspólnym adresem:

3 dziewczynki w wieku 6 tygodni, 7 lat i 17 lat, 3 chłopców w wieku 10 lat, 12 lat i 14 lat, mężczyzna w wieku 19 lat, oraz dwie kobiety w wieku 31 lat i 48 lat.

Ulice mordów.

Z pośród 1119 osób dla 765 osób w liście są określone ulice na których zginęły.

L.p.	Nazwa ulicy	Liczba zamordowanych osób
1.	Balicka.....	1
2.	Deotymy.....	4
3.	Długosza.....	1
4.	Działdowska.....	33
5.	Elekcyjna.....	20
6.	Gostyńska.....	3
7.	Górczewska.....	93
8.	Inowrocławska.....	2
9.	Księcia Janusza.....	2
10.	Magistracka.....	7
11.	Młynarska.....	45
12.	Moczydło-Zagłoby.....	245
13.	Obozowa.....	10
14.	Plac Opolski.....	1
15.	Ostroroga.....	1
16.	Ożarowska.....	15
17.	Płocka.....	144
18.	Sokołowska.....	43
19.	Sołtyka.....	2
20.	Staszica.....	28
21.	Szlenkierów.....	4
22.	Tyszkiewiczza.....	8
23.	Wawelberga.....	3
24.	Wawrzyszewska.....	1
25.	Zawiszy.....	28
26.	Żytunia.....	21

Ulice i miejsca największych mordów.

245 osób z listy ma określone miejsca śmierci na terenie masowego mordu u zbiegu ulic Górczewskiej z nieistniejącymi obecnie ulicami Moczydło i Zagłoby (Moczydło-Zagłoby). Obecnie jest to teren leżący po obu stronach ulicy Górczewskiej między wiaduktem kolejowym a aleją Prymasa Tysiąclecia, zajmowany przez budynki i parkingi przedsiębiorstw handlowych oraz dwupasmową jezdnię i chodniki przebudowanej ul. Górczewskiej. Przy północnej stronie ul. Górczewskiej na jednym z miejsc mordów znajduje się tam upamiętnienie masowego mordu, na którym ilość ofiar zamordowanych na tym miejscu określono na 12 000 osób. Brak jest upamiętnień innych miejsc mordu tego terenu. Część terenu przylegająca do skrzyżowania estakady alei Prymasa Tysiąclecia z ulicą Górczewską jest nazwana „Rondem Ziutka”.

144 osoby z listy mają określone miejsca śmierci na ul. Płockiej, a w tej liczbie 58 osób na ul. Płockiej Nr 23, oraz 12 osób na ul. Płockiej Nr 34 i 12 osób w miejscu „Płocka-Górczewska”, większość z nich w dniu 5 sierpnia.

93 osoby z listy mają określone miejsca śmierci na ul. Górczewskiej, a tej liczbie 13 osób na ul. Górczewskiej Nr 15 i 12 osób w miejscu „Górczewska-barykada”.

45 osób z listy ma określone miejsca śmierci na ul. Młynarskiej.

43 osoby z listy mają określone miejsca śmierci na ul. Sokołowskiej, a w tej liczbie 11 osób na ul. Sokołowskiej Nr 26 i 22 osoby na ul. Sokołowskiej Nr 27, na placie kolejowym. Mordy te zostały wykonane już 2 sierpnia.

33 osoby z listy mają określone miejsca śmierci na ul. Działdowskiej.

28 osób z listy ma określone miejsca śmierci na ul. Staszica, a w tej liczbie 9 osób na ul. Staszica Nr 17 w dniu 5 sierpnia.

28 osób z listy ma określone miejsca śmierci na ul. Zawiszy, a w tej liczbie 17 osób na ul. Zawiszy Nr 43 już w dniu 2 sierpnia rano.

MORDERCY.

Fragment tekstu S. Biernackiego, przytoczony przez Tadeusza Sawickiego [24]: „Rozstrzeliwań początkowo dokonywały wszystkie niemieckie jednostki, przede wszystkim policji, SS i obcokrajowców, następnie – już w sposób zorganizowany – wydzielone do tego celu specjalne struktury, jak np. Einsatzkommando der Sicheheitspolizei bei Kampfgruppe Reinefarth. Pododdziały tego komanda przydzielone zostały do poszczególnych grup szturmowych.”.

Maria Wąsowska Karczmarek [9] relacjonowała o zbiorowym zamordowaniu granatami i dobijaniu z broni palnej 18 mężczyzn przy ul. Zawiszy 43 już 2 sierpnia rano przez grupę „Ukraińców i Niemców, kilkunastu, co rozstrzeliwali na ulicy Górczewskiej, tam, gdzie stoi drewniany krzyż. (Tekst relacji otrzymałem od prof. Jana Zielińskiego w kwietniu 2012 r., gdy drewniany krzyż stał przy pomniku). Oni szli do Zagłoby i Magistrackiej do Zawiszy i po drodze rozstrzeliwali” na Zagłoby i Magistrackiej. Tego samego dnia oddziały niemieckie zbiorowo mordowały dziesiątki ludzi przy nasypie kolejowym na ul. Sokołowskiej.

Wieczorem 4 sierpnia dowództwo Kedywu uzyskało informacje o przybyciu silnych oddziałów niemieckich do zachodniej części Woli.

Oddziały ugrupowania Kampfgruppe Reinefarth, będącego odsieczą dla niemieckiej załogi Warszawy, zaczęły przyjeżdżać od 3 sierpnia (a więc 2 sierpnia rano przy ul. Zawiszy jeszcze nie było oddziałów z Kampfgruppe Reinefarth – mordowali zatem ludzie z innych oddziałów) i natychmiast działać na Woli i na Ochocie. Do 5 sierpnia ugrupowanie Kampfgruppe Reinefarth osiągnęło stan 4000 ludzi. Zadaniem ugrupowania było wykonanie rozkazu Heinricha Himmlera, wodza niemieckiej organizacji państwowej Schutzstaffeln (SS), „każdego mieszkańca należy zabić, nie wolno brać żadnych jeńców, Warszawa ma być zrównana z ziemią i w ten sposób ma być stworzony zastraszający przykład dla całej Europy” [25].

Źródłem informacji o istnieniu tego rozkazu jest tekst zeznania w dniu 26.01.1946r. Ericha von dem Bacha Żelewskiego, SS Obergruppenfuhrera przed prokuratorem Jerzym Sawickim, członkiem Polskiej Delegacji przy Międzynarodowym Trybunale Wojennym w Norymberdze [25].

Należy stwierdzić bez wątpliwości, że konieczne przygotowanie organizacyjne i nadzór wykonania masowych mordów oraz spalania zwłok ofiar zostały wykonane przez dowództwa wszystkich biorących w nich udział jednostek niemieckich.

Zorganizowanie wykonania tych działań wymagało określenia ilości ludzi do wymordowania, miejsc, gdzie mieli oni być masowo mordowani, ilości ludzi mordujących, oraz zorganizowanie pracy Verbrennungskommando – oddziałów do spalania tysięcy zwłok ofiar.

O północy z 4 na 5 sierpnia 1944 r. [26, str. 312], gen. Reinefarth informował gen. Vormanna, że wymordował i uśmiercił w walce już 10 000 ludzi. Sam stracił 6 zabitych i 24 ciężko rannych. Nie starcza mu amunicji na kontynuację mordu na następnych jeńcach. Następnego dnia, 5 sierpnia, w sobotę, miał już amunicję na dziesiątki tysięcy następnych ofiar, między innymi na masowy mord przy ul. Górczewskiej na terenie za wiaduktem, w którym organizacja wypędzania ludzi z domów, ich koncentracji i mordowania partiami zostały poprawione.

Skład Grupy Bojowej Reinefartha w dniu 5 sierpnia 1944 r. był następujący [24, 26]:

1. batalion d/z spec z XXI Okręgu Wojskowego (dwie kompanie), przypuszczalnie podchorążowie z Poznania.....292 ludzi
 2. batalion brygady Dirlewangera dowódca Maier.....365 ludzi
 3. dwie kompanie II azerbejdżańskiego batalionu (Bergmann).....228 ludzi
 4. dwie i pół kompanii policji zmot.341 ludzi
 5. kompania żand. zmot. dowódca por. Borgmann.....155 ludzi
 6. kompania SS.....116 ludzi
 7. wzmoc. pułk brygady Kamińskiego dowódca mjr Frołow.....1700 ludzi
 8. połowy batalion zapasowy „Hermann Goring”.....800 ludzi
- Łącznie.....3997 ludzi

Jak widać, w dniu 5 sierpnia około połowy ludzi Gruppenfuhrera (generała dywizji SS) Reinefartha tłumiących Powstanie wchodziło w skład t. zw. formacji obcojęzycznych i mówiło po rosyjsku. Mordercami byli Niemcy i najemnicy z republik Związku Sowieckiego w służbie niemieckiej.

Na podejściach do Woli ześrodkowały się [24], pododdziały Dirlewangera i Azerbejdżan, jednostki skierowane z Poznania, i batalion zapasowy „Hermann Goring”.

Zygmunt Walkowski podaje na mapie, [27] str. 112, że 5. VIII ulicą Górczewską nacierały oddziały Gruppenfuhrera Reinefartha.

13 letni wówczas świadek Czesław Adamusik, [13], widział w sobotę 5 sierpnia 1944 r. ok. godz. 13:00 na ulicy Górczewskiej na zachód od wiaduktu, „dużo wojska, czołgów i ciężkiej broni maszynowej”. Przy tym wojsku odbywało się zbiorowe mordowanie ludności cywilnej, w tym kobiet i dzieci, przy południowej stronie ulicy Górczewskiej, ok. 30-50 m. na zachód od wiaduktu. Morderców określa jako Ukraińców, którzy mordowali leżących na ziemi ludzi z broni palnej. Leżąc na ziemi i udając martwego, słyszał trzask zamka w karabinie mordercy. Zapamiętał.

Chirurg Leon Manteuffel zeznał [16], że jego grupa była prowadzona ze Szpitala Wolskiego ul. Górczewską na Moczydło przez żołnierzy SS, Azerbejdżan.

Ksiądz Bernard Filipiuk [14], zeznał, że w Szpitalu Wolskim widział 5 sierpnia wojsko SS z napisami na opaskach „Georgien”.

Świadek Jan Napiórkowski [15], widział odznaki SD żołnierzy mordujących jego grupę.

Świadek Golian [19], określa morderców jego grupy jako SS-manów.

Norman Davies ([10], str. 342 i 343) pisze: „Rozkazy Himmlera brano dosłownie. Potyczki z obrońcami miasta z Armii Krajowej były działaniem niemal marginesowym, albowiem przez dwa dni Niemcy skupili się na masakrowaniu każdego mężczyzny, każdej kobiety i każdego dziecka, którzy się znaleźli w ich polu widzenia. Nie oszczędzano nikogo – nawet sióstr zakonnych, pielęgniarek, leżących w szpitalach pacjentów, lekarzy, kalek i dzieci”.

Nie są znane fakty ukarania ludzi winnych rabunków, okrucieństw i masowych mordów popełnionych przy ul. Górczewskiej w czasie Powstania Warszawskiego. Prawdopodobnie część morderców zginęła w późniejszych walkach z powstańcami w okresie po 5 sierpnia, a część z tych, którzy przeżyli Powstanie, mogła być wcielona w 1945 r. do oddziałów własowców i do 14. Dywizji Waffen-SS „Galizien” ([10], str. 384, 386 i 388).

Zbrodnie popełnione w Powstaniu Warszawskim nie znalazły się wśród czynów, o które oskarżono zbrodniarzy, organizacje i grupy przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Procesie Norymberskim w 1946 r. [28]. „...Powstanie Warszawskie w ogóle nie trafiło na norymberską wokandę” ([10], str. 716).

Oskarżenie przeciwko emerytowanemu burmistrzowi niemieckiego miasta Westerland na wyspie Sylt esesmanowi Heinzowi Friedrichowi Reinefarthowi podejrzanemu o udział w zbrodniach sprzecznych z prawem międzynarodowym w odniesieniu do stłumienia Powstania Warszawskiego zostało w 1967 r. umorzone wyrokiem Sądu Krajowego we Flensburgu ze względu na brak dowodów [29]. Dowództwo nad Gruppe Reinefarth w czasie Powstania Warszawskiego nie okazało się dowodem zbrodni.

Ostatnio, w 2008r. [30] wykryto żyjących jeszcze w Niemczech byłych żołnierzy oddziałów Dirlewangera. Pozostali oni dotychczas bezkarni.

W ciągu kilkudziesięciu lat przyjęły się z różnych powodów, w odniesieniu do Powstania, określenia „hitlerowcy” i „egzekucja”.

Określenie „hitlerowcy” jest nieściśle. Mordercami na Woli byli Niemcy, oraz najemnicy z republik Związku Sowieckiego służący hitlerowcom w niemieckich oddziałach. Ludzie ci mordowali masowo bezbronnych Polaków w sposób zorganizowany, wykonując rozkazy swoich dowódców. Odważnymi ich działaniami były spontaniczne barbarzyńskie okrucieństwa, gwałty i potworne morderstwa dokonywane na bezbronnych kobietach, dzieciach i mężczyznach.

Były one możliwe tylko w warunkach co najmniej przyzwolenia dowódców niemieckich oddziałów tłumiących Powstanie.

Określenie „egzekucja” oznacza wykonanie wyroku śmierci na mocy obowiązującego prawa. Polacy byli mordowani bez wyroku i bez prawa.

Brak określenia winnych zbrodni masowego mordu ludności cywilnej w Powstaniu Warszawskim jest przyczyną opinii o zbrodniczym działaniu wszystkich oddziałów niemieckich tłumiących Powstanie.

KRONIKA OCHRONY PAMIĘCI

W 1945 r. zaczęły się powroty ocalałych mieszkańców Woli, a potem poszukiwania śladów ofiar, oraz prace nad dokumentowaniem mordów. „W Warszawie przez długi czas trwały ponure ekshumacje i ponowne pogrzeby oraz - tam, gdzie to było możliwe - identyfikacja ciał zabitych” [10], str. 601. „Uczestniczyłem w strasznym „pogrzebie Woli”, pogrzebie popiołów 40 tysięcy ludzi”, wspominał Władysław Bartoszewski [31]. Ten pogrzeb prochów ofiar umieszczonych w 100 trumnach, po mszy św. odprawionej w dniu 6.08.1946 r. w kościele Najświętszego Zbawiciela, przejechał przez Warszawę na cmentarz Powstańców Warszawy przy ul. Wolskiej Nr 174, gdzie prochy złożono do murowanej krypty [32, 33, 34, 35].

Zarząd Miejski w Warszawie w marcu 1947 r. [14], powiadomił Okręgową Komisję Badania Zbrodni Niemieckich, że m. in. z „byłego więzienia wojskowego (Zamenhofa róg Gęsiej), z Górczewskiej róg Moczydło, z rogu Młynarskiej i Wolskiej 124” dokonał ekshumacji 2180 kg prochów.

Fragment listu Janusza Kurtyki do Janusza Kochanowskiego [36]:

„ Najbardziej okrutne zbrodnie, jakich dokonano na bezbronnych cywilach, miały miejsce między innymi na Woli. Fakty i miejsca tych zbrodni zostały ustalone na podstawie zeznań sądowych złożonych po wojnie przed sędziami okręgowymi, którzy byli członkami lub delegatami do Komisji Badania Zbrodni Niemieckich.

Miejsca wskazane przez świadków zostały objęte oględzinami przez pracowników Medycyny Sądowej i Sądu Okręgowego w Warszawie. Następnie w latach 1945-1946 Wydział Grobownictwa Polskiego Czerwonego Krzyża i Miejskie Zakłady Pogrzebowe przeprowadziły tam ekshumacje.

Zeznania polskich świadków były uzupełniane zeznaniami składanymi przez niemieckich funkcjonariuszy przed członkami Polskiej Delegacji przy Międzynarodowym Trybunale Wojennym, członkami Polskiej Grupy Łącznikowej do Spraw Zbrodni Wojennych przy Brytyjskiej Armii, oraz w trakcie procesów przed Najwyższym Trybunałem Narodowym.

Na podstawie zeznań, oględzin i ekshumacji ustalono na Woli 35 miejsc masowych zbrodni popełnionych na ludności cywilnej, w których rozstrzelano od 100 do kilku tysięcy osób, oraz kilkanaście miejsc egzekucji, w których zamordowano po kilkadziesiąt osób.”

Według Urzędu Dzielnicy Wola Miasta Stołecznego Warszawy obecnie znanych jest 117 miejsc pamięci narodowej na Woli z okresu Powstania Warszawskiego, [37].

W okresie od sierpnia do grudnia 1944 r. zabudowa terenu przy ul. Górczewskiej za wiaduktem została zniszczona. Na Fot. 13 z zimy 1945/46 widać z wiaduktu w kierunku północno-zachodnim gołe pole z krzyżem na skarpie narożnika ul. Górczewskiej i ul. Zagłoby, oraz na dalszym planie po lewej stronie zdjęcia - z grupą drewnianych krzyży i tablicą na drzewie w miejscu podwórka 2 (zblizenie na Fot. 14).

Na przymocowanej do drzewa tablicy widocznej na Fot. 14 można odczytać tekst:

„MIEJSCE UŚWIĘCONE MĘCZEŃSKĄ KRWIĄ
POLAKÓW
WALCZĄCYCH O WOLNOŚĆ
MINISTERSTWO KULTURY I SZTUKI
NARUSZANIE OBECNEGO STANU WZBRO-
NIONE.”

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego nie posiada informacji dotyczących tablicy, [38].

Z porównania zdjęć lotniczych [7] i satelitarnych [12] wynika, że miejsce grupy drewnianych krzyży

przy drzewie z tablicą Ministerstwa Kultury i Sztuki, oraz miejsce współczesnego pomnika-steli Tchorka pokrywają się z miejscem podwórka 2, Fot. 5 - jednego z miejsc, na których niemieckie oddziały wykonywały masowy mord ludności od 5 sierpnia 1944 r.

Prof. Jan Zieliński informował autora, że 5 sierpnia 1945 r. na skarpie na rogu ul. Górczewskiej i ówczesnej ul. Zagłoby był postawiony krzyż przez pracowników Szpitala Wolskiego z napisem:

PAMIĘCI POLEGŁYCH LEKARZY
ZE SZPITALA WOLSKIEGO
ORAZ MIESZKAŃCÓW WOLI
ROZSTRZELANYCH W TYM MIEJSCU
W DNIU 5 SIERPNIA 1944 r.

„MIEJSCE UŚWIĘCONE KRWIĄ POLAKÓW
POLEGŁYCH ZA WOLNOŚĆ OJCZYZNY.
TU OD 5 DO 12 SIERPNIA 1944 r.
W MASOWYCH EGZEKUCJACH LUDNOŚCI CYWILNEJ
HITLEROWCY ROZSTRZELALI 12 000 POLAKÓW”.

W następnych latach napis ten uzupełniono o tekst:

A WŚRÓD NICH CHORYCH I PERSONEL
SZPITALA Z ULICY PŁOCKIEJ.

W tekście stwierdzającym, że stela została postawiona na jednym z miejsc mordu, pominięto fakt, że masowy mord został wykonany w kilku miejscach. Spowodowało to zanik pamięci o tych miejscach.

W r. 1957 teren masowego mordu był pustym polem ze stelą Tchorka z krzyżem maltańskim postawioną na jednym z miejsc masowego mordu, tam, gdzie w 1944 r. znajdował się środek podwórka 2, Fot. 15.

W r. 1962 nakładem MON ukazała się książka S. Datnera i K. Leszczyńskiego „Zbrodnie okupanta hitlerowskiego na ludności cywilnej w czasie Powstania Warszawskiego w 1944 roku”.

W okresie do lat dziewięćdziesiątych XX w. otoczenie pomnika było nienaruszonym pustym polem z kępą drzew po jego prawej (wschodniej) stronie. Pomnik robił wrażenie zaniedbanego i zapomnianego.

W r. 1990 nakładem „Czytelnika” ukazało się pierwsze wydanie książki w opracowaniu prof. Jana Zielińskiego „Szpital Dobrej Woli”.

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX w. nastąpiła przebudowa i poszerzenie ulicy Górczewskiej oraz budowa estakady alei Prymasa Tysiąclecia, pod

Ks. Bernard Filipiuk [14] zeznał w dniu 20.03.1946 r., że „po prawej stronie ul. Górczewskiej zaraz obok toru kolejowego, ale za nim idąc od ulicy Płockiej” stoi już tam krzyż pamiątkowy. Krzyże i tablica zostały usunięte bez śladu. Były to jedyne oznaczenia miejsc mordu.

W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych przy północnej stronie ul. Górczewskiej za wiaduktem został postawiony pomnik-stela z piaskowca projektu Karola Tchorka.

Na pomniku umieszczono napis:

którą zbudowano rondo, nazwane Rondem Ziutka (Józef Szczepański, „Ziutek”, plutonowy podchorąży, powstaniec, autor „Pałacyku Michła”, „Czerwonej Zarazy”). W 2001 r. otoczenie pomnika było wykorzystywane jako teren gospodarczy budowy.

Zaniedbanie miejsca masowego mordu stało się, począwszy od 2000 r., przyczyną moich ciągłych protestów i apeli do prezydentów Warszawy, burmistrzów i radnych Woli, do Rady ROPWiM, oraz do prasy. Część listów pozostawiano bez odpowiedzi.

Informacje o terenie masowego mordu z okresu od 2000 r. są tu podane na podstawie zbioru pism autora [38], dotyczących ochrony pamięci ofiar i ochrony terenu masowego mordu.

Teren masowego mordu został wydzierżawiony firmie handlowej na okres od 15.05.2001r. do 14.05.2030 r. bez poinformowania władz Dzielnicy Wola.

Wydzierżawienie to uniemożliwiło m.in. realizację propozycji autora nowej lokalizacji Muzeum Katyńskiego w miejscu masowego mordu przy ul. Górczewskiej. W liście do Burmistrza Woli dn. 10 kwietnia 2006 r. argumentowałem, że wspólne miejsce pamięci ma sens ze względu na wspólny cel barbarzyństwa w Katyniu, oraz w Warszawie.

W 2003 r. firma handlowa uzyskała akceptację projektu przeniesienia pomnika bliżej nasypu kolejowego w rejon przejścia na perony. Protestowałem. Apelowałem o zorganizowanie ochrony pamięci ofiar. Argumentowałem faktami z historii masowego mordu, przedstawiałem propozycje jego upamiętnienia. Burmistrz Woli nie widział możliwości podjęcia działań ze strony dzielnicy, lecz przeniesienie nie zostało wykonane.

17 marca 2004 r. zobaczyłem, że pomnik, wykonany z piaskowca, był zanieczyszczony, a część napisu na nim była bliska zatarcia; otoczenie było zaśmieconym ugiem, Fot. 16. Tego samego dnia zrobiłem Fot.17 z widokiem z wiaduktu kolejowego. Fotografia ta ma to samo pole widzenia, co Fot.13, lecz po upływie 60 lat.

Teren mordu na południowej stronie ul. Górczewskiej był wykorzystany na wielkie reklamy. Znowu interweniowałem. Bezskutecznie.

Urząd Dzielnicy Wola zadeklarował odnowę pomnika i posprzątanie terenu.

5.08.2004 r. przy pomniku staraniem pracowników Instytutu Gruźlicy i Chorób Płuc z prof. Janem Zielińskim został postawiony wysoki dębowy krzyż.

Od 2004 r. rozpocząłem rozsyłać i rozdawać na uroczystościach rocznicowych broszurki z informacjami o masowym mordzie oraz o ochronie pamięci ofiar i ochronie terenu.

Próba zainteresowania Rady Dzielnicy Wola na sesji 2.11.2004 r. ochroną pamięci ofiar i ochroną terenu masowego mordu pozostała bez rezultatu.

Przekazanie 1.08.2005 r. każdemu radnemu Dzielnicy Wola opracowania z informacjami o masowym mordzie wraz z apelem o minimum światowych standardów dla stanu terenu masowego mordu pozostało bez odpowiedzi.

Dnia 18.08.2005 r. Delegatura Biura Naczelnego Architekta Miasta Dzielnicy Wola wydała fatalną decyzję o pozwoleniu na budowę salonu sprzedaży wraz z serwisem na terenie działki przy ul. Górczewskiej róg al. Prymasa Tysiąclecia, na miejscu masowego mordu.

W 2006 r. na terenie masowego mordu firma handlowa wybudowała pawilon handlowy.

Tłem pomnika stały się ściany pawilonu z wielkimi reklamami handlowymi, a w bezpośrednim sąsiedztwie pomnika na miejscu masowego mordu wybudowano parking dla samochodów. Ograniczyło to możliwości właściwego zagospodarowania terenu masowego mordu. Reklamy handlowe stanowiące tło pomnika uniemożliwiają w stolicy

Polski publikację dobrych ujęć fotograficznych i filmowych pomnika masowego mordu, tworząc zagrożenie zdjęć treściami reklamowymi. Stan ten jest sprzeczny z podstawowymi standardami międzynarodowymi ochrony pamięci ofiar i ochrony terenu masowego mordu.

19 czerwca 2006 r. w czasie budowy parkingu przy pomniku, ok. 20 m na wschód od pomnika prof. Jan Zieliński sfotografował w skarpie odkrytej ziemi na głębokości ok. 40 cm czarną warstwę mogącą być zgłiszczami, lub prochami ze spalonych zwłok, Fot. 10. Pomimo społecznych sygnałów nie podjęto prac dla zbadania odkrywki. Nie zostały określone granice warstwy. Odkrywka została zasypana bez śladu, a sąsiednie drzewa usunięte. Przestały one ograniczać widoczność z ul. Górczewskiej wielkich reklam handlowych na ścianie pawilonu.

W 2006 r. lekarz z Instytutu Gruźlicy i Chorób Płuc, Emil Wojda, przypadkiem dowiedział się o Eugeniuszu Trepczyńskim, ostatnim z żyjących naocznych świadków cudem uratowanych z masowego mordu w dniu 5.08.1944 r. przy ul. Górczewskiej za wiaduktem. Eugeniusz Trepczyński na zaproszenie prof. Jana Zielińskiego uczestniczył w uroczystościach rocznicowych, oraz relacjonował swoje przeżycia w czasie Powstania, Fot. 18. Złożył on zeznanie w IPN. Koszulę Szpitala Wolskiego, w której był rozstrzelany, przekazał do Muzeum Powstania Warszawskiego, gdzie została ona wystawiona. Również w Muzeum Powstania Warszawskiego znajduje się zapis akustyczny jego relacji. Eugeniusz Trepczyński przyczynił się do zachowania pamięci o masowym mordzie. Zmarł w marcu 2011 r.

W 2008 r. firma z salonu sprzedaży na terenie masowego mordu złożyła wniosek o przeniesienie krzyża i tablicy pamiątkowej tak, „aby była możliwa realizacja projektowanego budynku wraz z niezbędną obsługą komunikacyjną”. Spowodowało to społeczne oburzenie i liczne protesty, dzięki którym przeniesienia nie wykonano.

20.08.2008 r. uzyskałem od pana Zygmunta Walkowskiego bezinteresownie z jego zbiorów zdjęć z National Archives w College Park w USA zbiór niemieckich lotniczych zdjęć terenu Woli z okresu od lipca do listopada-grudnia 1944r., które umożliwiły mi odtworzenie miejsc mordów, oraz chronologii zmian stanu terenu.

2.11.2009 r. przy starym pomniku została odsłonięta postawiona społecznym wysiłkiem nowa tablica, Fot. 19, Fot. 20, z tekstem informacji o masowym mordzie.

„MIEJSCE PAMIĘCI NARODOWEJ

TEREN MASOWEGO MORDU

W dniach od 5 do 12 sierpnia 1944 roku
w kilku miejscach po obu stronach ulicy Górczewskiej,
od wiaduktu kolejowego aż za estakadę alei Prymasa Tysiąclecia,
spędzano, ograbiano, krwawo męczono i wymordowano
około 12 000 bezbronnych mężczyzn, kobiet i dzieci z dzielnicy Wola
w odwecie za Powstanie Warszawskie.

Byli to mieszkańcy ulic: Działdowskiej, Gostyńskiej, Górczewskiej, Moczydło,
Płockiej, Radzickiej (Rabsztyńska), Sokołowskiej, Staszica, Syreny, Szlenkierów,
Eustachego Tyszkiewicza, Hipolita Wawelberga, Św. Wojciecha, Zagłoby,
Zbożowej, Żytniej oraz ulic pobliskich.

Wśród ofiar byli pacjenci, lekarze, studenci medycyny i pracownicy
Szpitala Wolskiego przy ulicy Płockiej 26
(obecnie Instytut Gruźlicy i Chorób Płuc).

Zbrodni tej dokonały oddziały niemieckie tłumiące powstanie.

Ciała zmordowanych zostały tutaj spalone na stosach.

Ich popioły przeniesiono 6 sierpnia 1946 r. do kurhanu
pod pomnikiem Polegli-Niepokonani
na cmentarzu Powstańców Warszawy przy ul. Wolskiej.

ICH ŚMIERĆ JEST CENĄ NASZEJ WOLNOŚCI

OCHRONA ICH PAMIĘCI SŁUŻY OCHRONIE NASZEJ WOLNOŚCI”

Działanie dla postawienia tablicy prowadził prof. Jan Zieliński, któremu ulice wymienione na nowej tablicy wskazał Karol Mórański, kustosz Muzeum Woli. Na odwrotnej stronie tablicy umieszczono tabliczkę z napisem:

„DARCZYŃCY

Marek i Janusz Chachajowie

MAR-GRAN Sp. z o.o.

Kopalnia Granitu Zimnik Sp. z o.o.

Parafia Św. Wojciecha na Woli

Instytut Gruźlicy i Chorób Płuc”

Od 2009 r. trwały społeczne prace nad listą znanych ofiar ludności cywilnej na terenie w otoczeniu ul. Górczewskiej, prowadzone przez prof. Jana Zielińskiego.

22.07.2009 r. Telewizja TRWAM nadała z udziałem prof. Jana Zielińskiego pierwszą audycję o miejscu masowego mordu przy ul. Górczewskiej.

26.07.2009 r. Stowarzyszenie Blogmedia 24.pl rozpoczęło działania dla ochrony pamięci ofiar masowego mordu, prowadzone przez Prezes Stowarzyszenia, panią Elżbietę Szmidt.

Urząd Dzielnicy Wola doprowadził do powstania w 2010 r. koncepcji programowo-przestrzennej upamiętnienia jednego z kilku miejsc masowego mordu. Według koncepcji Grzegorza Wojciechowskiego wybranej spośród kilku innych, upamiętnienie miało zostać zrealizowane na północnej stronie ul. Górczewskiej przy steli Tchorka, Fot. 21.

24.01.2011 r. swoją koncepcję „Plan Pamięci Zagłady Miasta, Wypędzonych i Zamordowanych Mieszkańców Warszawy - 5 VIII 1944”, zlokalizowaną na południowej stronie ul. Górczewskiej za wiaduktem, opracował Wojciech Gardoliński, Fot. 22. Koncepcja ta stanowi inicjatywę wspólnego upamiętnienia zagłady stolicy Polski, oraz wypędzenia i wymordowania jej mieszkańców w 1944 r.

W 2011 r. Zarząd Dzielnicy Wola stwierdził brak środków na budowę nowego pomnika.

16.02.2012 r. odbyło się spotkanie w sprawie pomnika przedstawicieli Rady i Urzędu Woli z Zastępcą Prezydenta Warszawy, Jackiem Wojciechowiczem.

5.08.2012 r. w miejscu drewnianego krzyża z 2004 r. postawiony został przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa obok steli Tchorka i tablicy z napisem wysoki metalowy krzyż o wysokości 8 m, autorstwa Marka Moderau, Fot. 23. Instytut Pamięci Narodowej zorganizował w tym dniu na miejscu masowego mordu przy pomniku cykl prelekcji historycznych, oraz wystawę zdjęć związanych z mordem, Fot. 24.

30.01.2013 r. przesłałem do Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa opracowaną społecznie Listę Znanych Ofiar, liczącą 1119 nazwisk, w celu wykorzystania danych do wykonania kamiennych tablic dla upamiętnienia znanych ofiar masowego mordu.

19 lutego 2014 r. zmarł ś. p. prof. dr hab. Jan Zieliński, specjalista chorób płuc z Instytutu Gruźlicy i Chorób Płuc, do końca życia niestrudzony inicjator i uczestnik wszelkich działań dla ochrony pamięci ofiar i ochrony terenu masowego mordu.

3 kwietnia 2014 r. pani Elżbieta Szmidt, Prezes Stowarzyszenia Blogmedia24.pl wystąpiła z wnioskiem do Rady OPWiM o upamiętnienie działalności prof. Jana Zielińskiego na dodatkowej tablicy przy pomniku ofiar masowego mordu.

Według informacji na jej stronie internetowej, 13 czerwca 2014 r. Rada OPWiM wezwała Marka Moderau do zawarcia umowy na „Zaprojektowanie i budowę pomnika upamiętniającego ofiary zbrodni niemieckiej z 2-15 sierpnia 1944r. przy ul. Górczewskiej w Warszawie”. Rada OPWiM przewidywała w składzie pomnika upamiętnienie przeszło 1100 nazwisk ofiar masowego mordu, oraz tablicę poświęconą pamięci prof. dr hab. n. med. Jana Zielińskiego, który „działał na rzecz godnego upamiętnienia 12 tysięcy mieszkańców Warszawy zamordowanych przez Niemców w dniach 5-14 sierpnia 1944 r. w rejonie wiaduktu kolejowego przy ul. Górczewskiej, w tym lekarzy, personelu i pacjentów Szpitala Wolskiego. Dzięki swoim wieloletnim staraniom doprowadził do przywrócenia tożsamości przeszło 1100 dotychczas anonimowych ofiar.”

Za piętnaście lat kończy się termin dzierżawy terenu na cele nie związane z pamięcią ofiar.

Każdego roku w dniu 5 sierpnia, w kaplicy pod wezwaniem Matki Bożej Częstochowskiej w Instytucie Gruźlicy i Chorób Płuc przy ul. Płockiej Nr 26 w Warszawie jest odprawiana o godz. 7:30 uroczysta msza św. w intencji pomordowanych, po czym o godz. 8:15 odbywa się apel poległych. Następnie zebrani przechodzą na miejsca pamięci, gdzie składają kwiaty, odmawiają modlitwy i zapalają znicze, oraz wysłuchują przemówień. Czynną to pod pomnikiem i krzyżem na miejscu masowego mordu przy ulicy Górczewskiej za wiaduktem kolejowym, oraz pod pomnikiem na rogu ulic Płockiej i Górczewskiej, upamiętniającym pracowników i chorych Szpitala Wolskiego rozstrzelanych 5 sierpnia 1944 r. Uroczystości te są organizowane przez pracowników Instytutu Gruźlicy i Chorób Płuc.

Każdego roku także 5 sierpnia, zwykle o godzinie 17:00, na miejscu masowego mordu przy ulicy Górczewskiej za wiaduktem kolejowym przy pomniku i krzyżu odbywa się następna uroczystość, na której wygłaszane są przemówienia przedstawicieli kombatanatów i władz Dzielnicy Wola, zaciągane są warty honorowe Wojska Polskiego, Harcerstwa i wielu organizacji patriotycznych, a zebrani składają kwiaty i zapalają znicze. Uroczystości te są organizowane przez Urząd Dzielnicy Wola.

Do czerwca 2014 r. stara stela oraz nowe krzyż i tablica były jedynymi znakami pamięci o masowym mordzie. Miejsca mordów i spalania zwłok były

nieokreślone i nieoznakowane. Ofiary były bezimiennie. Miejsce na nieistniejące jeszcze tablice upamiętniające nazwiska tysięcy ofiar było ograniczone i wyznaczone parkingiem samochodowym. Pomnik był ściśle otoczony parkingiem i pawilonem handlowym postawionym na miejscu mordów. Na przeciwnej, południowej stronie ulicy na zapomnianych miejscach mordów stały wielkie tablice reklamowe, a za nimi znajdował się ogrodzony teren kilku przedsiębiorstw. Nie było tam żadnych upamiętnień. Stan miejsca pomnika 3

lipca 2014 r. pokazują Fot. 25 i 26. Na Fot. 28 pokazano przedmioty znalezione tego samego dnia w rozkopanej ziemi na tym terenie.

Powyższy przegląd faktów w okresie powojennym nie wymienia wszystkich działań dla ochrony pamięci, oraz działań dla niepamięci masowego mordu, zaniechań i zaniedbań ochrony pamięci w całym powojennym okresie. Nie zawiera on analiz przyczyn stanu ochrony pamięci masowego mordu.

Uwagi proszę przesyłać na adres almagra@op.pl

ŹRÓDŁA

[1]. *Plan Miasta Stołecznego Warszawy*, Zarząd Miejski w Mieście Stołecznym Warszawie, Dział Regulacji i Pomiarów, 1935r. [w]: *Warszawa, jaka była* J. Kasprzycki, oprac. Alfa 1984r.

[2]. *Plany Lindley'ów 1883-1915*. 1:200. www.warszawaap.gov.pl/Lindley/

[3]. Zdjęcia z portalu www.fotopolska.eu/Górczewska

[4]. Maja Motyl, Stanisław Rutkowski, *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939-1945. Powstanie Warszawskie 1 VIII - 2 X 1944*. Główna Komisja Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu. Instytut Pamięci Narodowej. Warszawa 1994r.

[5]. A. Borkiewicz, *Powstanie Warszawskie 1944*. I.W. PAX, 1957 r.

[6]. *Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powstania Warszawskiego*, t. 1, 2, wyd. „Fundacja Warszawa Walczy 1939-1945”, „Bellona”, 2005 r., 2006 r.

[7]. Wybór 23 niemieckich zdjęć lotniczych Stabsbildabteilung b. Chef Gen-Stab d. Heeres, rejonu ul. Górczewskiej z okresu od 27 lipca do listopada-grudnia 1944 r., ze zbiorów Zygmunta Walkowskiego z National Archives w College Park, USA.

[8]. *Opracowanie Listy Społecznej (Degiela), stan z 2013.01.14*. Opracowanie danych znanych ofiar masowego mordu w rejonie ul. Górczewskiej w czasie Powstania Warszawskiego”, M. Grązewski.

[9]. *List Marii Wąsowskiej – Karczmarek do prof. Jana Zielińskiego*. Kserokopię listu otrzymał M.G. 27.04.2012 r. od prof. Jana Zielińskiego.

[10]. Norman Davies. *Powstanie '44*. Znak, 2004r.

[11]. Zbiór historycznych zdjęć terenu masowego mordu w czasie Powstania Warszawskiego przy ul. Górczewskiej po zachodniej stronie wiaduktu kolejowego. Zdjęcia znajdują się w posiadaniu prof. Jana Zielińskiego.

- [12]. Zdjęcia lotnicze Warszawy z 1935 i 1945 r. oraz satelitarne z 2010 r. z Google Earth, teren w otoczeniu ul. Górczewskiej po zachodniej stronie wiaduktu kolejowego z z możliwością porównania stanu w 1935 r. ze stanem w 2011 r.
- [13]. Czesław Adamusik. *Przeżyłem własną śmierć*.
www.lista-obecności.blogspot/2009/11/01/archive.
- [14]. S. Datner, K. Leszczyński, *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego na ludności cywilnej w czasie Powstania Warszawskiego w 1944 roku*. Wyd. I. MON, 1962 r.
- [15]. Jan Zieliński (oprac.) *Szpital Dobrej Woli*. Wyd. Czytelnik 1990 r.
- [16]. *Ludność cywilna w Powstaniu Warszawskim*. T. 1'. Wyd. PIW 1974 r.
- [17]. Eugeniusz Trepczyński. *Cudowne ocalenie*. „Pneumologia i Alergologia Polska”, 2006; 74: 440-442.
- [18]. e-mail Wiktora Kobylńskiego do Wojciecha Gardolińskiego z dn. 9.01.2010 r. , w zbiorze M.G.
- [19]. Protokół przesłuchania świadka Konrada Goliana w Sądzie Okręgowym w Warszawie w dn. 20.05.1946 r., oryginał w Biurze Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów Instytutu Pamięci Narodowej, sygnatura teczki 132, str. 27-31.
- [20]. Relacja Konrada Goliana z 14.03.1946 r., kopia w B.U. I A. D. I.P.N., Zbiór „Z”, sygnatura 1199. Oryginał w posiadaniu M.G.
- [21]. Edward Serwański, Irena Trawińska, oprac. *Zbrodnie niemiecka w Warszawie*. Wydawnictwo Instytutu Zachodniego, Poznań, 1946 r.
- [22]. Joanna K. M. Hanson, *Nadludzkiej poddani próbie. Ludność cywilna Warszawy w powstaniu 1944r.* Czytelnik 1989 r., str. 47.
- [23]. Pismo Urzędu Statystycznego w Warszawie znak OR-61112-188/2013 z dn. 25-10-2013 r. do M.G.
- [24]. Tadeusz Sawicki, *Rozkaz: zdławić powstanie. Siły zbrojne III Rzeszy w walce z Powstaniem Warszawskim*. Bellona, 2001.
- [25]. Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, *Zburzenie Warszawy*. AWIR Katowice, 1946 r.
- [26]. Hans von Krannhals. *Der Warschauer Aufstand 1944*. Bernard & Graefe Verlag fur Wehrwesen. Frankfurt am Main 1964, str. 136 i 361.
- [27]. Władysław Bartoszewski. *Powstanie Warszawskie*. Świat Książki. 2009.
- [28]. Norman Davies. *Wywiad*. „Rzeczpospolita“ Nr 178, 31.07.04r.
- [29]. Niclas Sennerteg. *Kat Warszawy*. Wydawnictwo Sensacje XX wieku. Warszawa 2009 r.
- [30]. „Rzeczpospolita”. Cykl artykułów, wywiadów i komentarzy: 17-18.05.2008. „*Kaci Warszawy żyją, czy zostaną oszczędzeni?*”

23.05.2008. „*Kaci Woli będą ścigani*”,
7-8.06.2008. „*Kaci Woli bliżej procesu*”, „*Ścigając dirlewangerowców, oprawców Warszawy*”,
4-5.04.2009. „*Hitlerowscy oprawcy bezkarni*”,
1-2.08.2009 r. „*Odnaleźli spis zbrodni esesmanów*”,
20-21.03.2010 r. „*Zbrodniarze bez kary*”.

[31]. Michał Komar. *Władysław Bartoszewski. Wywiad rzeka*. Świat Książki, 2006 r., str. 151.

[32]. (b), (Władysław Bartoszewski) - „Pogrzeb, jakiego nieznaję świat. Sto trumien prochów ludzkich z GISZ-u i Woli”. „*Gazeta Ludowa*” Nr 207, 31.07.1946 r.

[33]. Nekrolog z informacją o Mszy św. w kościele Zbawiciela i o pogrzebie Prochów Męczenników Polskich. „*Gazeta Ludowa*” Nr 212, 5.08.1946 r.

[34]. (bart.), (Władysław Bartoszewski) - „Sto trumien z prochami męczenników. Wstrząsające sceny na cmentarzu wolskim”. „*Gazeta Ludowa*” Nr 215, 8.08.1946 r.

[35]. Karol Szczeciński. *Polska Kronika Filmowa Nr 27/46 „Ekshumacja i pogrzeb”*. Strona www.repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/4665 Filmoteki Narodowej.

[36]. Pismo znak SP-0744-1(3)/10 z dn. 16.02.2010 r. Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej Janusza Kurtyki do Rzecznika Praw Obywatelskich Janusza Kochanowskiego.

[37]. Pismo znak WКУ/0717/381/2005 z dn. 20.09.2005 r. Burmistrza Dzielnicy Wola M. St. Warszawy do M.G.

[38]. Zbiór pism od 2000 r. dotyczących ochrony pamięci ofiar i ochrony terenu masowego mordu. Pisma w posiadaniu M.G.

[39]. „*Zagospodarowanie rejonu miejsca pamięci przy ul. Górczewskiej 32...*” GRW Planning & Architecture, 2010 r.

[40]. Opracowanie Wojciecha Gardolińskiego z 28.02.2011 r. „*Plac Pamięci 5.VIII.1944 – Zagłady Miasta, Wypędzonych i Zamordowanych Mieszkańców Warszawy. Projekt, opis koncepcji i symboliki rysunki i wizualizacje*”.